Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 23 sierpnia 1927. Nr. 99

Tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego.

Sprawa tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego żywo zaprzątą umysły całego społeczeństwa. Co się z nim stało? Z więzienia został wypuszczony, to pewnik, ale gdzie się podział potem, to niewiadomo? Niewyśledzenie tajemnicy daje pochop do najrozmaitszych domysłów i plotek. Warszawski „Kurjer Czerwony“ pisze, że śledztwo ujawniło jeszcze dalsze szczegóły co do okoliczności towarzyszących zniknięciu gen. Zagórskiego, a mianowicie stwierdzono, że gen. Zagórski przybył na dworzec po bagaż w towarzystwie pewnego mężczyzny. W niedzielę na Krakowskiem Przedmieściu, w którem wysiadł ze samochoda gen. Zagórski, czekały od kilku godzin dwie tajemnicze kobiety. Jak już donosiliśmy w „Drwęcy“, p. Wojciech Marchwicki twierdzi z całą pewnością, że w czwartek 11 bm. widział gen. Zagórskiego na stacji Laskowice w towarzystwie dwuch mężczyzn — ale taksamo zapewniają inni, że w tym samym czasie widzieli gen. Zagórskiego gdzieindziej.

„Gazeta Warszawska Poranna“ pisała również o zniknięciu także samochodu, którym to rzekomo miano wywieść gen. Zagórskiego w niewiadomym kierunku. Za tę wiadomość gazeta ta została skonfiskowana, a gazety sanacyjne sprostowały tę wiadomość donosząc, że samochód ten oddany zastał do dyspozycji pułkownikowi Wieniawie Długoszewskiemu i że znajduje się obecnie na manewrach w okolicy Ciechanowa. „Głos Prawdy“ twierdzi, że gen. Zagórski uciekł i jest dezerterem. „Gazeta Warszawska Poranna“ przypuszcza, też możliwość ucieczki gen. Zagórskiego zagranicę motywując ją tam, że gen. Zagórski we więzieniu antykolskiem opracowywał do druku swoje pamiętniki. Pamiętniki te miał generał zamiar wydać po zwolnieniu go z więzienia. Gazeta ta twierdzi o tych pamiętnikach, że byłyby one cennem przyczynkiem do poruszonej w ostatniej mowie p. marsz. Piłsudskiego sprawy „obcych agentur“, którym za pieniądze wysługiwali się rozmaici polacy. Gen. Zagórski był oficerem austrjackiego sztabu generalnego i stał we wojnie blisko austrjackiej K. Stelle, to znaczy osławionego austrjackiego biura szpiegowskiego i że stąd ma możność wyjawienia tych Polaków, którzy wysługiwali się obcym. Ażeby móc swobodnie swój pamiętnik wydać, ulotnił się Zagórski zagranicę. Na poparcie tej hipotezy podaje Rzeczpospolita list gen. Zagórskiego pisany z więzienia do rodziny, w którym tenże pisze, że chociażby miał jeszcze przebywać we więzieniu nawet kilka lat, nie złamie go to psychicznie i nie ustąpi, dopóki sprawiedliwość mu nie zostanie wymierzona. Z tego więc wnioskują niektóre gazety, że gen. Zagórski, chcąc ujawnić szpiegowską robotę na rzecz Austrji niektórych osobistości, dziś wysoko stojących, ulotnił się zagranicę, by nie być za to ścigany. Inne znów przypuszczają właśnie z racji wydania tego pamiętnika, który byłby dla wielu niewygodnym, możliwość zamordowania generała, albo uprowadzenia go i trzymania go, gdzież w ukrytem miejscu. Jakbądź rzecz się ma z gen. Zagórskim, to w każdym razie jest ona bardzo przykra i zawstydzająca. Ta sprawa z uwięzionymi generałami ma już swoją historję. Trzyma ona już od przeszło roku całe prawie społeczeństwo w jakiemż gorączkowym, niezdrowym nastroju. Ledwo z jednym ucichnie i społeczeństwo pocznie się uspokajać, zaraz już z drugim się rozpoczyna od nowa. Ale to, co obecnie zaszło z gen. Zagórskim, to już przewyższa wszystko to, cośmy dotąd przeszli i przeżyli. Są to wszystkie razem wzięte łącznie ze sprawą ministra Zdziechowskiego symptomy niezdrowe, chorobliwe i nader przykre dla tych, którzy pragną ładu i porządku i praworządności w kraju i czuli są też i wrażliwi na dobre imię i dobrą opinję o Polsce zagranicą. Jakież to zdanie o naszym kraju urabiać sobie musi na podstawie takich wypadków i nas — zagranica? Czyż nie staniemy wnet w jej oczach w jednym szeregu z Portugalją, Grecją, a nawet Meksykiem?

Tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego dotąd nie wyjaśnione.

Co jeszcze o tem piszą gazety.

Warszawa, 16. 8. Sprawa gen. Zagórskiego zajmuje w dalszym ciągu prasę

„Warszawski Kurjer Poranny“ zamieszcza długi artykuł wstępny, w którym omawia trzy hipotezy, dotyczące zniknięcia gen. Zagórskiego. Hipotezami temi są: 1. że gen. Zagórski niewątpliwie żyje, 2. że został porwany wbrew własnej woli, 3. że ukrył się z własnego postanowienia, 4. że został zamordowany.

„Głos Prawdy“ w ostatnim numerze pisze: W ciągu dwóch dni świąt nie otrzymaliśmy żadnych nowych wiadomości o losach gen. Zagórskiego, co potwierdza jeszcze raz fakt jego ucieczki. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zmierza szybko ku końcowi tak, że dziś — jak należy przypuszczać — zostaną ogłoszone jego wyniki.

W twierdzeniach powyższych uderza niesłychana lekkomyślność logicznego rozumowania tego pisma. A mianowicie, jeżeli pismo to nie otrzymało żadnych nowych wiadomości o losach gen. Zagórskiego, to jakże to ma podtwierdzać ucieczkę generała? Następnie dziennik twierdzi, że śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zmierza szybko ku końcowi. — Jakże przypuszczać można, że śledztwo zmierza ku końcowi, jeżeli niema żadnych danych, co się dzieje z generałem?

„Gazeta Poranna Warszawska“ zwraca uwagę formę wypuszczenia na wolność generała Zagórskiego.

Forma uwolnienia gen. Zagórskiego odbiegła w widoczny sposób od przyjętej w stosunku do innych więźniów antykolskich, którym osobistą wolność zwracano dopiero po raporcie u p. ministra spraw wojskowych Każdy więzień po wypuszczeniu go na wolność z więzienia śledczego. musi podpisać dwa akta. 1. przyjęcie do wiadomości decyzji sądu, powziętej na posiedzeniu o zwolnieniu z więzienia i 2. zobowiązanie do niewydalania się z granic państwa i stawienia się na każde żądanie władz. Gen. Rozwadowski oba te akta podpisał w czasie raportu u p. ministra spraw wojskowych i dopiero wówczas zwrócono mu wolność osobistą.

Niewątpliwie i gen. Zagórski miał te akta podpisać w Belwederze. Jednakże z powodu nieobecności Marsz. Piłsudskiego w Warszawie do audjencji nie doszło. Według komunikatu gabinetu ministra spraw wojskowych gen. Zagórski uzyskał całkowitą wolność przed audjencją w Belwederze, ściśle biorąc, miało się to stać na ulicy Krakowskiego Przedmieścia. Komunikat nie wspomina jednak, czy gen. Zagórski podpisał poprzednio wymagane prawem obydwa akta.

Za stwierdzenie urzędowe, jak się ta rzecz miała, byłaby opinja publiczna wielce wdzięczna władzom sądowym. Dalej jest rzeczą słuszną i zawszwe praktykowaną, że więźniowie, wypuszczeni na wolność, znajdują się do procesu pod pieczołowitą kontrolą organów śledczych. Słuszny ten zwyczaj ma na celu uniemożliwienie ucieczki. Gdy zwolniono z więzienia gen. Malczewskiego, ostróżność władz była posunięta tak daleko, że nawet szoferem auta, które generała przywiozło z dworca wileńskiego do hotelu, był ajent policyjny. Podobnie troskliwej opiece kontroli podlegał gen. Rozwadowski.

Zachodzi więc pytanie, czy w stosunku do gen. Zagórskiego zaniechano tych ostrożności, skoro po opuszczeniu przez niego auta na Krakowskiem Przedmieściu, mógł po nim zaginąć wszelki ślad.

Według informacyj, ktore podawała prasa przy przewożeniu gen. Zagórskiego, nie zaniechano również tych ostrożności. Prasa pisała w pierwszych dniach, że gen. Zagórskiego w ubiegłą sobotę wsadzono w Wilnie do pociągu pod ekskortą kapitana i kilku wywiadowców. Do Warszawy pociąg przyszedł wieczorem, gdzie natychmiast, aby nie zwracać uwagi publiczności, wsadzono go do zamkniętego samochodu, w asyście tego samego oficera i wywiadowców, a więc wywiadowcy roztaczali opiekę nad gen. Zagórskim. Pomimo to gen. Zagórski w tajemniczy sposób o kilka kilometrów od dworca zaginął.

Opinja publiczna byłaby wielce wdzięczną władzom, gdyby zechciały urzędowo wyjaśnić, czy przeciwko tym wywiadowcom, którzy nie spełnili w sposób widoczny swego obowiązku, toczy się dochodzenie i czy zostaną oni za swoje grube niedbalstwo ukarani.

W kaplicy szukano gen. Zagórskiego, w domu OO. Pallotynów w Warszawie.

Podczas rewizji żandarmerja przetrząsnęła wszystkie biurka, szafy, pokoje, papiery i teki.

Po dwunastu dniach od czasu zniknięcia gen. Wł. Zagórskiego, pomimo prowadzonego śledztwa, zaginiony generał nie został odszukany i nie zdołano nawet wpaść na jego ślady.

Poszukiwania są jednak prowadzone. Oto „Polak Katolik“ z dnia 18 bm. przynosi taką wiadomość:

— „Trudno zrozumieć, jaki cel miały władze śledcze wojskowe, dokonując rewizji w domu OO. Pallotynów przy ulicy Chełmskiej, Kapitan żandarmerji, który w sobotę o godz. 5.30 wkroczył do lokalu na czele 5-ciu żandarmów i 3-ch agentów cywilnych, wylegitymował się rozkazem, wymieniającym jako powód rewizji.. poszukiwanie gen. Zagórskiego! Trudno wprost uwierzyć, by władze mogły naprawdę przypuszczać, że znajdą tam gen. Zagórskiego. Zrewidowano wszystkie pokoje, kaplicę, strych, piwnicę, ogród, nawet mieszkanie lokatorów na piętrze, które w nieobecności gospodarzy otworzył kluczem stróż domu. Pytano się, ile osób mieszka w domu OO. Pallotynów i kto mianowicie. Wyjaśnień udzielał obecny przy rewizji ks. Purol. Podczas rewizji do lokalu wszedł z teką w ręku p. Lipa, pracownik biurowy w wydawnictwie OO. Pallotynów. Zrewidowano natychmiast zawartość jego teki, znajdując tam numery miesięcznika Rodzina Polska. Rewizja trwała blisko godzinę, poczem kapitan żandarmerji zażądał od ks. Purola podpisania zaświadczenia, że nie ma żadnych zażaleń z powodu dokonanej rzwizji, co ks. Purol uczynił z pobłażliwym uśmiechem.“

Władze sądowe przejęły sprawę gen. Zagórskiego.

Warszawa, 20. 8. „Rzeczpospolita“ donosi, że sprawą zaginięcia gen. Zagórskiego zainteresowały się ostatnio najwyższe czynniki sądowe, które przejęły dochodzenia śledcze z rąk żandarmerji i przekazały je sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Pogłoska o zmianie wojewodów.

Woj. Młodzianowski do Kielc, wojewodą pomorskim ma być mianowany p. Jan Donimirski.

Warszawa, 19. 8. Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów mają być załatwione sprawy personalne. Według źródłowych informacyj zmiany mają być następujące: województwo kieleckie, opróżnione wskutek śmierci woj. Manteufla, obejmie p. Młodzianowski, na jego miejsce do Torunia prawdopodobnie jest nominacja p. Jana Donimirskiego, prezesa kółek rolniczych. Dalej wojewodą warszawskim ma być min. Składkowski, ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie min. Miedziński, który po licznikowem rozporządzeniu nie ma już wiele pola do popisu w min. poczt. Wojewoda krakowski Darowski przechodzi do dyplomacji, jego stanowisko zajmie wicewojewoda Morawski.

Tajemnicza kradzież papierów wojsk. — Wszystko przez kobiety.

Lwów, 18. 8. Dzisiejszej nocy o godz. 2-giej wybiegł z hotelu „Belweder" sierżant pilot i wywołał zbiegowisko szukając posterunkowego. Ludziom, którzy się zebrali, oświadczył, że w tym hotelu skradzione zostały mu papiery wojskowe.

Okazało się, że sierżant ten przyjechał z Warszawy aeroplanem i miał swoim władzom wojskowym dostarczyć jakieś papiery. Zajechał on do „Belwederu", gdzie zawarł znajomość z jakąś artystką, należącą do Związku artystów widowiskowych, przebywał przez czas jakiś w jej pokoju, a kiedy oddalił się na chwilę, artystka zabrała mu papiery wojskowe i znikła z niemi bez śladu. Ponieważ artystka ta przybyła w tym samym dniu do hotelu i nie zameldowała się jeszcze, władze nie posiadają jej nazwiska. Dochodzenia w toku.

Sacco i Vanzetti skazani ponownie na karę śmierci.

Nowy Jork, 19. 8. Dziś o godz. 9-tej rano, wedle czasu nowojorskiego, t. j. o godz. 3-ciej po południu, wedle czasu europejskiego, ogłoszony został wyrok Najwyższego Stanu Massachusets w sprawie Sacco i Vanzetti'ego.

Policja nowojorska obsadziła wszystkie koleje podziemne i budynki państwowe, by zapobiec zamachom.

Sąd Najwyższy odrzucił wniosek obrony, zatwierdzając tem samem jeszcze raz wydany wyrok śmierci. Siostra Sacco przybyła dziś w piątek parowcem „Aquitania" do Nowego Jorku i weźmie udział w zapowiedzianej na wieczór manifestacji.

Sacco pożegnał się z swoim 14 letnim synem, oświadczając, że nic niema więcej do powiedzenia.

Komitet obrońców przygotowuje jeszcze jeden wniosek, a mianowicie do sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.

Ułaskawienie z poczucia ludzkiego, to co innego, tylko nie na skutek gróźb.

Z Rzymu donoszą, iż Ojciec Święty, zainteresowawszy się aferą skazańców włoskich, za pośrednictwem sekretarjatu Stolicy Apostolskiej dał rządowi waszyngtońskiemu do poznania swoją opinję w tej sprawie. Jak twierdzą w kołach watykańskich, Ojciec Święty stanął na stanowisku uczuć czysto humanitarnych i sądzi, że bez względu na to, jak się przedstawia strona prawna afery Sacco i Vanzetti'ego, straszne oczekiwanie, w jakiem skazańcy żyją od lat siedmiu, wystarczy już na to, by zasłużyli oni na łaskę.

Córka prez. Wilsona prosi o łaskę dla skazańców.

Z Bostonu donoszą, że miss Margaret Wilson, córka b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, położyła swój podpis na liście osób, apelujących do gubernatora Fullera o łaskę dla skazańców włoskich.

Deszcze, burze i oberwanie chmur w Małopolsce i Śląsku.

Straszna burza w powiecie Ropczyckim. — Jej fatalne skutki, to zalanie całego miasta wodą.

Rozszalała w ubiegłą środę siła żywiołów potrafiła w przeciągu 3 godzin poznosić całe stodoły ze zbiorami a wezbrane rzeczki z gór zamieniły się w wartkie potoki, wdzierając się do ludzkich siedlisk, budząc w mieszkańcach panikę i przerażenie.

Rzeka Wielopolka wraz z dopływami zalało o 12-tej w południe miasto Ropczyce.

Woda płynęła główną szosą do wysokości 1 metra!

Całoroczne plony zniszczone całkowicie, co zaś nie zdołał grad wybić, zostało doszczętnie zamulone powodzią.

Wskutek gwałtownej ulewy wezbrał spokojny zwykle Wisłok tak dalece, iż przechylił prom, a 4 znajdujące się na nim osoby, pochłonęły wezbrane fale. Identyczności nie można było ustalić, gdyż dotychczas zwłok topielców nie wyłowiono.

Tego samego dnia gospodarz z Godowy, wiozący towar z Rzeszowa od Strzyżowa, wpadł do przydrożnej silnie wezbranej rzeki i również utonął.

Oba wypadki wywarły na ludności wstrząsające wrażenie.

W powiecie krzemienieckim szalały ostatnio wielkie burze gradowe. Obecnie nadchodzi pobieżne obliczenie szkód, z którego się okazuje, że klęską gradobicia w tym powiecie padło 2400 gospodarstw, powodując straty ponad 3 i pół miljona złotych. Ludność dotknięta katastrofą przeżywa stan ciężki nie do opisania. Władze zajęły się już przyjściem z pomocą poszkodowanym.

Śmierć 5 osób w nurtach rzeki.

Dnia 10 bm. nad południową częścią powiatu Olśnickiego i nad samem miastem Olśnice przeszła olbrzymia nawałnica, połączona z grzmotami i gradobiciem. Skutkiem oberwana chmury, wody rzeki Stober przybrały i zalały przybrzeżne ulice miasta. przyczem mieszkania parterowe, domów położonych nad rzeką zalane zostały wodą do wysokości 1 metra.

Nawałnica przeszła tak niespodziewanie, że wiele osób, nie mogących na czas znaleźć schronienia, odniosło rany od gradu, który dochodził niejednokrotnie do wielkości gołębiego jaja. Masy wody unoszące zabrane po drodze płody i części umeblowania mieszkań utworzyły pod mostem na rzece Stober zator, który rozbili po wielkim wysiłku strażacy.

Wody na ulicach utrzymywały się na wysokości jednego metra jeszcze do późnego wieczora.

Nawałnica poczyniła także wielkie spustoszenie wśród ptacta domowego.

Jeden z inwalidów wojennych, któremu woda zabrała szczudła, został uratowany z narażeniem życia przez przechodniów.

Również silna nawałnica przeszła nad miasteczkiem Dobrodzień w powiecie opolskim i Byczynu w powiecie strzeleckim, wyrządzając i tu znaczne szkody. Siła nawałnicy była wielka, że wyrywała z korzenia nawet stuletnie drzewa. Dach jednego z domów gminnych poniósł huragan kilkaset metrów. Tak gwałtownej burzy łuż dawno w tej okolicy nie notowano.

San i Dunajec wezbrały.

Biuro hydrograficzne dyrekcji dróg wodnych donosi: Wskutek ulewnych deszczów, głównie w dorzeczach Dunajca i Sanu, obie te rzeki gwałtownie wezbrały i poczyniły wielkie szkody.

Kilka uderzeń piorunów wznieciło groźne pożary na Pomorzu i we Wielkopolsce.

W czasie onegdajszej burzy, jaka przeszła nad Makowem pod Gniewkowem, w majątku ambasadora Chłapowskiego piorun uderzył w zabudowania folwarczne, wzniecając pożar, który wskutek braku sikawek i pobliskich straży pożarnych do gruntu zniszczył zabudowania.

Pastwą płomieni padły m. in. zbiory pierwszorzędnego gatunku grochu wartości 250 tysięcy złotych. Ambasadora Chłapowskiego zawiadomiono o pożarze telegraficznie.

W czasie tej burzy pod Krotoszynem piorun zabił chłopa i parę koni, stojących pod przydrożnem drzewem. W wielu wsi i okolicy piorun wzniecił kilka pożarów, które ugaszono.

Powstały od uderzenia pioruna pożar w Königsdorf, leżącej po stronie niemieckiej, tuż nad granicą polską, gasiła straż pożarna polska wespół ze strażą niemiecką, w ten sposób groźny ogień zdołano umiejscowić.

Dalsze szczegóły o ś. p. majorze Dembińskim i jego 100-miljon. dolarów spadku.

Sprawa stumiljonowego spadku w dolarach ni[e] przestaje budzić zainteresowania. Nie przestają te[ż] napływać bardzo liczne zapytania o bliższe szczegóły tyczące zmarłego majora wojsk amerykańskich. Dembińskiego, który pozostawił tak olbrzymią fortunę. W sprawie tej dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Zmarły major armji amerykańskiej Dembiński pozostawił spadek, który zapisał wszystkim swoim krewnym znajdującym się w Europie. Po raz pierwszy wyjątki z tego testamentu ogłosiła prasa amerykańska a za nią i polska w r. 1901. Z publikacji tej wynika, że zmarły spadkobiercami swymi uczynił kilka rodzin spokrewnionych z Dembińskiemi, między innemi rodzinę Danesów, Manieckich, Suleckich, Płużańskich i t. d. W tej chwili na majątek ten poza olbrzymiemi obszarami ziemi rolnej i objektów w rodzaju gospodarstw uprzemysłowionych i t. d. składają się liczne kopalnie węgla, znajdujące się przedewszystkiem w stanie Indiana. Pozatem tysiące akcyj różnych papierów wartościowych, emytowanych przez przedsiębiorstwa, które zmarły w spadku bądź pozostawił, bądź też utworzone one zostały z funduszów spadkowych, znajdują się w miastach St. Luis i Pittsburgu. Co do samej osoby zmarłego, t w tej chwili nasze informacje o tyle zostały uzupełnione, że ojciec zmarłego pochodził z powiatu Wąbrzeskiego, gdzie prowadził na większą skalę hodowlę owiec, z czego był znany. Prasa amerykańska kilka razy apelowała do nieznanych spadkobierców tej wspaniałej fortuny, jednak długie lata bez skutku. Miejmy nadzieję, że tym razem, skoro znaleźli się prawowici spadkobiercy, potrafią oni upomnieć się o swoje prawa.

Zarazem daje komitet spadkowy do wiadomości wszystkim spadkobiercom, którzy jeszcze nie uiścili nadanej kwoty przez komitet na koszty podróży p. Czesława Paszoty do Ameryki, ażeby najdalej do 22 d. m. uiścili nadaną kwotę do Miejskiej Kasy Oszczędności w Toruniu № konta 2345.

Za Komitet

Piotr Wolniewicz, Inowrocław Dworcowa 5 tel. 269

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 22 sierpnia 1927 r.

Kalendarzyk. 22 sierpnia, Poniedziałek, Symforjan. m. 23 sierpnia, Wtorek, Filip, w.

Wschód słońca g. 4 — 31 m. Zach. słońca g. 18 — 4 m
Wschód księżyca g. 1 — 54 m. Zach. księżyca g. 13 — 25 m

Z miasta i powiatu.

Nauka w szkole powszechnej w Nowemmieście rozpoczyna się dnia 1 września br.

Dalsze zgłoszenia dzieci, urodzonych w roku 1920 i starszych, przyjmuje się w kancelarji szkoły w czwartek, dnia 25 bm. od godz. 9—12-tej. Uprasza się zainteresowanych rodziców o bezwarunkowe zgłoszenie odnośnych dzieci w wyżej oznaczonym terminie.

Kierownictwo szkoły.

Nauka w dokształcającej szkole zawodowej w Nowemmieście rozpoczyna się z dniem 1 września br. o godz. 6-tej wieczorem. Zgłoszenia nowo przyjętych przez pracodawców terminatorów i robotników, tak przemysłowych, jak i kupieckich w wieku od 14—18 lat przyjmuje kierownictwo w kancelarji szkoły w dniach 25 i 26 bm. od godz. 6-tej wiecz.

Uchylanie się od obowiązku szkolnego podlega karze pieniężnej do 250 zł, a w razie nieściągalności odpowiedniej karze aresztu. Kierownictwo.

J. GORLIC. 99

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIESC WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXVI.

Drogocenny podpis.

Sydney Mac Hollister siedział w swym wspaniale urządzonym gabinecie w Nowym Yorku i przeglądał pocztę.

Na twarzy jego widna była troska, a uśmiech pełen złości igrał na ustach.

Prawie każdy list, który przeczytał, rzucał z powrotem na Biurko z wściekłością, a wreszcie zerwał się z krzesła, mrucząc przekleństwo.

— Niech djabli porwą te wszystkie tajemnicze historje! — zawołał. — W tem coś jest! Muszę mieć jakiegoś tajemnego, a niebezpiecznego wroga!

Dotychczas wszyscy moi wierzyciele traktowali mnie z wielkim szacunkiem. I nie było w tem nic dziwnego. Wiedzieli zbyt dobrze o tem, że będę spadkobiercą miljonera Freda Webba i o tem, że opiekun mój nie da mi zginąć!

Nagle jednak wszystko zaczęło się zwracać przeciw mnie.

W ciągu ostatnich dni ze wszystkich stron nagabują mnie, bym popłacił moje długi. Pisze do mnie jubiler, krawiec, dostawca szampana. I wszyscy lichwiarze w Nowym Yorku, z którymi od lat miałem stosunki, nagle stali się podejrzliwymi, gdyż wszyscy żądają swych pieniędzy.

Pieniędzy, pieniędzy i ciągle pieniędzy. Gdybym chociaż miał był jeszcze trochę szczęścia na giełdzie po tej udanej spekulacji! Haha, to był doskonały podstęp, to podsłuchanie Freda Webba!

Od owego dnia jednak, w którym zarobiłem zresztą ładne pieniądze, nic mi się nie wiedzie, tak, jak jeszcze nigdy przedtem w mem życiu.

Mam zupełnie wrażenie, że na giełdzie jest jakiś człowiek, który wie o wszystkiem, co zamierzam uczynić i który stara się wiecznie o to, bym przegrał.

I Cracker, który liczył na mnie, poniósł olbrzymie straty i nie może już współdziałać ze mną. Pewno zbankrutuje!

Zdaje mi się również, że jest w Nowym Yorku również człowiek, nasyłający mi na kark tę całą czeredę wierzycieli, który mi teraz ustawicznie grożą. Czego chcesz Józefie?

— Przepraszam pana bardzo, ozwał się Józef z głębokiem ukłonem, ale przyszedł jakiś pan, który chce się koniecznie widzieć z panem.

— Jak się nazywa?

Nie chciał wymienić swego nazwiska. Powiedział, że oznajmi je panu!

— Do djabła, to wprowadź go! A gdyby to był jaki wierzyciel, Jozefie? Haha, zastałby mnie w takim razie w doskonałem usposobieniu!

Kamerdyner rzucił na swego pana szybkie, badawcze spojrzenie, potem znikł.

W minutę potem otworzyły się drzwi, przez które wszedł czarno ubrany mężczyzna; trzymał on w rękach skórzaną torbę.

— Nie znam tego człowieka, — szepnął do siebie Hollister.

Mój panie, chciał pan mówić ze mną? — ozwał się głośno, podchodząc uprzejmnie naprzeciw przybyłego. Ponieważ jestem nieprzyzwyczajony do rozmawiania z nieznanymi ludźmi, proszę, by pan był łaskaw wymienić swoje nazwisko.

— Artur Closter, adwokat!

— Niech pan usiądzie, panie Closter! Co pana do mnie sprowadza? O ile sobie przypominam, nie łączyły nas dotychczas żadne interesa!

— Dotychczas nie, — odparł pan Closter i usiadł powoli na aksamitnym fotelu, — ale teraz wejdziemy ze sobą w stosunki, panie Hollister. Przychodzę mianowicie jako zastępca pana Cohen, Bertolda Cohen, zna pan zapewne to nazwisko?

Hollister pobladł nagle i począł się niespokojnie poruszać na krześle.

Bertold Cohen... owszem... załatwiałem z nim raz większy interes. Ale o ile wiem, suma, którą jestem winien panu Cohenowi, jeszcze nie jest płatna, to też nie rozumiem, dlaczego pan Cohen przysłał pana tutaj?

Doktor Closter otworzył spokojnie swą torbę i wyjął z niej weksel. (C. d. n.)

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony strzałą p. K. Jankowskiego podejmuję takową i składam **10 zł** na zakup sztandaru dla Stow. Młodz. Kat. w Tynwałdzie i strzelam w p. **Jędrzeja Rumińskiego** z Tuszewa i w p. **Stefana Olszewskiego.** **Jan Zakrzewski.**

Do wszystkich Panów Oficerów powiatu lubawskiego!

Jeszcze raz przypominamy Panom Kolegom, iż w dniu 3 września b. r. o godz. 8-mej wiecz. w Nowemmieście w lokalu p. Bony łącznie ze zebraniem miesięcznem koła oficerów Rezerwy Brodnica staraniem jego odbędzie się zebranie organizacyjne Oficerów Rezerwy na powiat lubawski.

Koło brodnickie stanie w komplecie. Apeluje się zatem do wszystkich Panów Oficerów rezerwy pow. lubawskiego, ażeby gremjalnie na zebranie stanęli. Zapowiedziany również przyjazd delegata Związku z Torunia. Zarząd.

Szajka włamywaczy przy robocie.

Nowemiasto. Są tacy ludzie i u nas, którzy nie orzą, ni sieją — ni znoją się, a chcieliby żyć i dobrze się mieć — więc jak trutnie w ulu żywić się usiłują cudzym potem i cudzą krwawicą. Dowodem tego dwa ostatnie włamania dokonane prawdopodobnie przez jedną i tą samą szajkę opryszków w nocy z piątku na sobotę. Jedno u rzeźnika p. Nowka po godzinie 12. W sypialce stała komoda, którą opryszki przenieśli do przyległego pokoju, aby móc w spokoju zająć się jej sprzątnięciem. W tej komodzie znajdowała się kasetka, a w niej około 1000 zł na wierzchu, a pod spodem w papierze owinięte 4000 zł. Całą tę zawartość uprzątnięto. Z portfelu w kamizelce wyjęto około 250 zł, a z damskiej torebki 5 zł. Z kasy w składzie uprzątnięto około 10 zł. Prócz tego zabrano złoty zegarek z łańcuszkiem, nowy płaszcz gumowy i letni płaszcz. Śledztwo za sprawcami w biegu. W tej sa mej nocy włamano się również do składu kolonjalnego p. Niedzielskiego, ale łup, który wpadł w ręce opryszków, był skromny, gdyż w kasie znajdowało się tylko około 15 zł drobnych, — które oczywiście wzięli ze sobą. Z towarów nic nie skradziono, gdyż widocznie spłoszono ptaszków. Mamy nadzieję, że dzielnej naszej policji uda się sprawców wytropić.

Srebrne gody małżeńskie.

Mroczno. W dniu 26 bm. obchodzi cieśla-budowniczy Konrad Sałacki wraz z swoją żoną Matyldą, niezwykłą uroczystość rodzinną, bo srebrne gody małżeńskie.

W uroczystym dniu składamy Jubilatom wyrazy serdecznych życzeń, aby w szczęściu i zdrowiu doczekali jeszcze złotych godów małżeńskich. Red.

Pożar.

Kuligi. Dnia 17 bm. powstał pożar u rolnika Wilhelma Laudiena w Kuligach przez uderzenie gromu, wskutek czego spaliła się stodoła oraz zboże i maszyny. Szkoda wynosi około 6.000 zł. Ubezpieczenie było niskie.

Córka usiłowała otruć swego ojca.

Napromek. Dnia 12 bm. usiłowała otruć wdowa Kaczyńska Leokadja swego ojca Krawczewicza Jana zamieszkałego w Napromku, przez domieszanie do potraw trucizny na szczury („kaps").

Kaczyńska po dokonanym czynie skradła ojcu 245 zł gotówki i oddaliła się, za co została dnia 19 bm. aresztowana i odstawiona do Sądu w Lubawie.

Z Pomorza.

Pomorze ma najlepszych strzelców.

Grudziądz, 19. 8. Zawody II-go Kongresu Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej zakończyły się zupełnem zwycięstwem Pomorza, zaliczając i Bydgoszcz ze względów etnograficznych i historycznych do Pomorza. Królem Kongresowym Zjednoczenia proklamowano Mielcarskiego Adama z Chełmna, I-szym rycerzem Rogowskiego Franciszka z Wąbrzeźna, II-gim rycerzem Cyrusa z Bydgoszczy, członka bractwa kurkowego z Solca Kujawskiego (Poznańskie). Tytuł mistrza Zjednoczenia przypadł w udziale bratu Jażdżewskiemu z Chojnic.

Brat najechał brata.

Grudziądz. Dnia 13 bm. rozegrał się na szosie wiodącej z Grupy do Annowa wypadek, wstrząsający swoim tragizmem. Jadący na motocyklu niejaki Kazimierz Wódkowski, sekretarz sądowy, zawadził w przejeździe o koło jadącego szosą wozu. Skutki były fatalne. Wódkowski spadł z maszyny na drogę ciężko ranny.

Jadący przypadkowo innym wozem mężczyzna zatrzymał konie, chcąc przyjść z pomocą rannemu i nagle w leżącym na drodze, dogorywającym już mężczyźnie poznał rodzonego brata.

Nim udało się bratu dowieść nieszczęśliwego brata do Grudziądza, w drodze jednak zmarł.

Rozpaczliwa walka pasażera kolejowego z bandytą na torze Pelplin — Kulice.

Toruń. Dnia 15 b. m. na linji kolejowej Gdańsk — Toruń dokonano napadu w pociąg osobowym, zdążającym do Torunia. Mianowicie w czasie jazdy pociągu, między stacjami Pelplin i Kublice około godz. 10.30 przedpołudniem, jakiś bandyta w celach rabunkowych wszedł do przedziału II-giej klasy, gdzie spał samotnie zawiadowca odcinka drogowego, jadący ze stacji kolejowej Smętowo.

Bandyta zadał śpiącemu sztyletem cios w głowę. Mimo to zawiadowca rzucił się na napastnika i podczas walki, jaka się między nimi wywiązała, bandyta zadał jeszcze cztery ciosy sztyletem w głowę swej ofierze. Pomimo znacznego upływu krwi zawiadowca rozbił szybę w oknie wagonu i począł wołać o pomoc. Chciał on również pociągnąć za sygnał alarmowy, aby zatrzymać pociąg, bandyta jednak zdołał temu przeszkodzić. W tej chwili właśnie pociąg przystanął na stacji Kulice, gdy na krzyk ofiary napadu służba kolejowa i pasażerowie zbiegli się do przedziału. Zawiadowca mimo otrzymanych ran, stojąc razem z bandytą na kanapach wagonu, nie puścił go, lecz trzymał zębami za rękę tak mocno, że niemal odgryzł mu palce.

Służba kolejowa zdołała bandytę ująć, ofiarą zaś napadu zajęli się lekarze jadący tym samym pociągiem.

Przedział wagonu, w którym odbyła się walka, był cały obficie zbryzgany krwią.

Po prowizorycznem opatrzeniu rannego zawiadowcy, odwieziono go do Grudziądza, bandytę zaś odstawiono do Bydgoszczy, gdzie oddano go w ręce policji.

Jak też stwierdzono, bandyta nazywa się Rajnika, liczy lat 24 i pochodzi z okolic Łodzi. W czasie biegu pociągu bandyta wyszedł z przedziału III klasy, w którym jechał i po stopniach wagonów szedł wzdłuż pociągu. W jednym z przedziałów II klasy zobaczył dwie osoby, bał się jednakże, iż napad mógłby mu się nie powieść, poszedł więc dalej, aż natrafił na samotnie śpiącego zawiadowcę. Bandyta otrzymał kilka uderzeń laską w głowę.

Wielkie nadużycia w Tczewie. Podprokurator i sekretarz sądu aresztowani.

Tczew. Z Tczewa piszą do Krak. Kurjera:

Niebywałą sensację w Tczewie wywołało aresztowanie dwoch urzędników oddziału karnego sądu powiatowego, pp. Łopaty, sekretarza i Smulskiego, podprokuratora, za nadużycia. Sprawa cała trzymana jest w tajemnicy, a miejscowa prasa „Goniec Pomorski" i niemiecki „Tagblatt, milczą jak zaklęci.

Podprokurator Smulski jest członkiem bractwa streleckiego i mężem zaufania tutejszego mieszczaństwa.

Z dalszych stron Polski.

Pies rzucił się na nią, ona na balkon a stamtąd spadła na bruk.

Nakło. Zamieszkała w Nakle p. Klepnerowa wybrała się onegdaj z wizytą do pp. Banerów. W chwili, gdy Klepnerowa nie zauważona przez nikogo wchodziła do otwartego mieszkania Bauerów, rzucił się na nią duży pies i począł kąsać. Przybyła ratując się ucieczką wybiegła na balkon nie posiadający balustrady, skąd spadła na bruk doznając złamania obu rąk oraz silnych pokaleczeń twarzy. Ofiarę złośliwości psa przewieziono w stanie dosyć poważnym do szpitala.

Zderzenie pociągów w Krynicy.

Krynica. Dnia 16 bm. na stacji Krynica, szlaku Muszyna—Krynica, krakowskiej dyrekcji kolejowej przy przetaczaniu wagonów oderwało się od pociągu towarowego 8 ładownych wagonów, które pchnięte silnie przez parowóz pomknęły w kierunku Muszyny, zderzając się przed stacją z pociągiem osobowym, oczekującym na zwrotnicy przyjęcia go przez stację. Wskutek zderzenia 4 osoby z pośród podróżnych zostały lekko kontuzjonowane. Wypadek nie spowodował żadnych szkód materjalnych ani też przerwy w ruchu.

Bójka oficerów z szoferami.

Przemyśl. „Wiek Nowy" podaje następującą wiadomość z Przemyśla: Śródmieście Przemyśla było w dniu 15 bm. widownią krwawej bójki między kilku oficerami 1 p. czołgów a szoferami. Około godz. 11 wieczorem wyszło z kawiarni „Grand" kilku oficerów wyższych stopni w stanie podchmielonym. Gdy oficerowie przechodzili koło stojących taksówek, jeden z oficerów, jak się później okazało dowódca 1 p. czołgów stacjonowanego w Żurawicy pod Przemyślem, kazał jednemu z szoferów wziąć siebie i towarzyszy do auta. Szofer nazwiskiem Goetrich zgodził się zasadniczo na propozycję, oświadczając jednak, że wszystkich oficerów w dorożce swej nie zmieści. Oświadczenie to spowodowało ostry zatarg pomiędzy pułkownikiem a szoferem. Oficer zelżył kierowcę samochodu, a gdy ten próbował się bronić przed atakami, spoliczkował go kilkakrotnie. W obronie znieważonego szofera stanęli jego koledzy, pułkownikowi zaś pospieszyli z pomocą towarzyszący mu oficerowie. Momentalnie utworzyło się wielkie zbiegowisko. Oficerowie walczyli z szoferami najpierw na pięści, następnie jednak spostrzegłszy, że nie dadzą im rady, wydobyli na komendę pułkownika szable i z obnażoną bronią w ręku pobiegli w kierunku kościoła Reformatów, gdzie przybrali pozycję obronną. Na miejscu bójki zjawiła się zaalarmowana policja, wojsko na czele z komendantem miasta i starostą. Interwencja komendanta miasta i starosty spełzła na niczem. W czasie awantury, o której wiadomość w przeciągu kilku minut zelektryzowała całe miasto, zostało rannych po obu stronach parę osób. Władze wojskowe wszczęły natychmiast energiczne śledztwo. Dowódca Okręgu Korpusu gen. Galica, który bawił na manewrach, otrzymawszy wiadomość o zajściu, przybył natychmiast do Przemyśla, aby osobiście kierować toczącem się dochodzeniem.

Czas najwyższy odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Poseł Patek podejmie w Moskwie rokowania handlowe.

Warszawa, 19. 8. Poseł polski przy rządzie sowieckim p. Patek opuszcza jutro Warszawę, udając się z powrotem do Moskwy. P. Patek podczas swego dwutygodniowego pobytu w Warszawie uzgodnił z rządem polskim plan dalszej akcji dyplomatycznej w Moskwie i otrzymał od rządu wyczerpujące instrukcje co do dalszych rokowań z rządem sowieckim o zawarcie układu gwarancyjnego i handlowego. Rokowania podejmie p. Patek z komisarzem Cziczerinem natychmiast po przybyciu do Moskwy.

Gen. Żeligowski poszedł na emeryturę.

Warszawa, 17. 8. Ostatni Dziennik Personalny M. S. Wojsk zamieszcza przeniesienie na emeryturę z dniem 31 b. m. inspektora armji gen. broni Lucjana Żeligowskiego.

Równocześnie ogłoszono w nowym Dzienniku Personalnym nominację na podporuczników 405 absolwentów Szkół Oficerskich.

Podpisanie francusko-niemieckiej umowy handl.

Paryż, 17. 8. Dziś rano została podpisana niemiecko-francuska umowa handlowa. W ciągu całej nocy panował w ministerstwie handlu gorączkowy ruch. Delegaci niemieccy do godz. 6 rano bezustannie wchodzili i wychodzili, udając się do niemieckiego poselstwa, dokąd miały nadejść ostateczne instrukcje rządu niemieckiego.

Po północy obudzony został minister handlu Bokanowski, który od tej porv również brał udział w naradach. Ze strony francuskiej zastrzeżono sobie prawo wypowiedzenia umowy z dniem 1 kwietnia 1929 r.

Reformy w Turcji. — Zamiast piątku święcić będą niedzielę.

Rząd turecki wydał rozporządzenie, wedle którego ze względów praktycznych, jako dzień odoczynku uznana będzie niedziela zamiast piątku.

Niebezpieczeństwo powtórnego trzęsienia ziemi w Palestynie.

Według obliczeń urzędowych szkody, wyrządzone w Palestynie przez ostatnie trzęsienie ziemi, wynoszą cztery miljony funtów. W samem Nablus szkody wynoszą miljon funtów. Według zdania uczonych niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi w Palestynie nadal istnieje z powodu tworzenia się krateru w Morzu Martwem.

Powstanie Indusów stłumione.

Londyn, 18. 8. Poselstwo boliwijskie w Londynie otrzymało oficjalny komunikat, według którego powstanie Indjów w Boliwji zostało zupełnie stłumione. W całym kraju panuje porządek.

Kto chce jechać do Kopenhagi?

Liga Morska i Rzeczna urządza południową wycieczkę statkiem do Kopenhagi, Malmö i Bornkolmu. Odjazd statkiem z Gdyni 5-go września o godz. 14. Powrót do Gdyni 10-go września.

Koszta podróży statkiem z utrzymaniem, 50 miejsc po 256 zł., a 10 miejsc po 206 złotych. Ze względów paszportowych podać należy: imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia, zawód i miejsce zamieszkania. Załączyć należy 2 fotografie paszportowe. Uczestniczyć mogą tylko obywatele państwa polskiego — członkowie Ligi Morskiej i Rzecznej — zaopatrzeni w dowód osobisty z fotografją.

Przedłużenie ważności rozporządzenia w sprawie cła na wywóz żyta.

Warszawa, 18 8. Dziś zostało podpisane przez ministra skarbu i min. przemysłu i handlu rozporządzenie o dalszem przedłużeniu terminu mocy obowiązującej rozporządzenia ze stycznia r. b. w sprawie cła na wywóz żyta i mąki żytniej. Jak wiadomo, przedłużenie tego rozporządzenia uchwalono na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego. Nowe rozporządzenie będzie obowiązywało do 30 czerwca 1928 r. Podpisanie tego rozporządzenia przez ministra rolnictwa spodziewane jest w najbliższych dniach.

Nowy wóz Forda.

Jak donosi „Neues Weiner Journal", wkroczyła walka konkurencyjna w amerykańskim przemyśle samochodowym w okres krytyczny. Próbne jazdy nowego typu Forda odbywają się w odległych zakątkach, pilnie lecz bezskutecznie szpiegowane przez ścigających fotografów.

Nowy wóz Forda stanowi rekord, osięgając 125 kilometrów na godzinę przy minimalnem zużyciu benzyny.

Fakt, że „Generals Motors" wydzieliło tylko kwartalną dywidendę, komentują, że Towarzystwo to przypotowuje swe rezerwy na walkę z Fordem.

Ostatnie wiadomości.

Nowe wybory do Rady Miejskiej we Lwowie.

Warszawa, 22. 8. Przebywający obecnie we Warszawie w sprawach służbowych wojewoda lwowski Dunin-Borkowski udzielił przedstawicielowi prasy wywiadu, w którym oświadczył, iż ujemne wyniki lustracji działalności samorządu lwowskiego spowodują rozwiązanie Rady Miejskiej we Lwowie. Stanowisko komisarza obejmie urzędnik Min. spraw wewn. p. Strzelecki, a jego przyboczni radni składać się będą z 30 i kilku osób.

Powrót wiceprem. Bartla z Gdyni do Warszawy.

Dziś rano powrócił do Warszawy z Gdyni wicepremjer Bartel i min. handlu i przemysłu Kwiatkowski. W czasie dwudniowego pobytu w Gdyni wicepr. Bartel zbadał dokładnie sprawę robót w Gdyni.

P. Knoll w Spale.

Wczoraj wieczorem urzędnik min. spraw zagr. Knoll wyjechał do Spały dla poinformowania p. Prezydenta o obecnym stanie polityki zagranicznej.

Unieważnienie wyborów do Rady Miejskiej w Rożyszczach.

Łuck. Władze administracyjne z powodu stwierdzenia nadużyć unieważniły wybory Rady miejskiej w Rożyszczach pow. łuckiego. Jest to po Włodzimierzu i Korcu trzecie z kolei unieważnienie wyborów na Wołyniu.

Trzecia i ostatnia pielgrzymka Gietrzwałdzka w roku b.

Dnia 7-go września wyrusza trzecia i ostatnia w rb. pielgrzymka do Gietrzwałdu na Warmji.

Chcący brać udział w tej pielgrzymce winni zgłosić się natychmiast, adresując list ze zgłoszeniem: Komitet Pielgrzymki Gietrzwałdzkiej — ks. Rydziewski — Trzew.

Równocześnie wysłać należy przekazem pocztowym 3 zł. 30 gr. na opłacenie wizy niemieckiej i koszty biurowe.

Na zgłoszenie to Komitet nadeśle uczestnikowi formularz legitymacji, na którym nalepić trzeba w miejscu wskazanem własną fotografję i który, odpowiednio wypełniony, poświadczyć winiem miejscowy ks. proboszcz.

Legitymację tę trzeba bezwłócznie wysłać z powrotem pod niżej wymienionym adresem: Komitet Pielgrzymki Gietrzwałdzkiej — ks. Rydziewski — Trzew. Na podstawie otrzymanych legitymacyj Komitet wystara się dla uczestników pielgrzymki o wizę zbiorową.

Legitymacje winni być najpóźniej dnia 2-go września w posiadaniu Komitetu.

Mężczyźni od skończonego 18—26 roku życia muszą dołączyć pozwolenia z P. K. U.

Legitymacje są ważne na 8 dni i tylko na wyjazd przez Jamielnik — Iławę.

Niniejsza odezwa dotyczy jedynie Województwa Pomorskiego. Pielgrzymka wyruszy 7-go września rano: z Tczewa o godz. 4.40 — z Grudziądza o 7.56 — z Torunia o 7.28 — z Jabłonowa o 9.28 — udając się w kierunku Jamielnika i Dt. Eylau.

Na każdej stacji przyłączyć się mogą pątnicy.

Każdy uczestnik otrzyma swą legitymację i poświadczenie na zniżkę kolejową od kierownika pielgrzymki w Jamielniku.

Za komitet Ks. Rydziewski, prefekt.

Jak ratować tonących?

Jakże często zdarzają się u nas wypadki utonięcia! Za młodu nie uczą się ludzie najużyteczniejszego sportu, jakim jest pływanie, wzmacniające płuca i serce, krzepiące cały układ mięśniowy, a następnie nie umieją wcale ratować tonących. I dlatego wypadki utonięcia są u nas tak częste.

Jakże więc ratować tonących? Ratunek musi być szybki i energiczny, topielcy bowiem umierają bardzo szybko wskutek zaduszenia, powietrze bowiem nie dochodzi do płuc. Po wyciągnięciu topielca należy go zaraz obrócić twarzą ku ziemi, opuścić głowę trochę niżej, by można było wylać wodę z ust, gardzieli i krtani, wyjąć piasek i muł, a następnie przystąpić do energicznego ratowania, do stosowania sztucznego oddechu, aby topielec mógł wciągnąć powietrze i tlen niezbędny do życia.

Przy stosowaniu sztucznego oddechu bierzemy swemi rękami ramiona chorego, oddalamy je od klatki piersiowej ku górze i tułowi, przez co klatka piersiowa rozszerza się i następuje wdech powietrza. Następnie zbliżamy ramiona do klatki piersiowej, zginamy ręce w stanie łokciowym i przyciskamy górną część brzucha, wtedy następuje wydech. Te dwa ruchy, to jest podnoszenie ramion topielca ku górze i opuszczanie ich następnie na brzuch wykonywamy bez przestanku miarowo co trzy sekundy, to jest 20 razy na minutę. Przestajemy co kilka minut, ale tylko na chwilę, aby się przekonać, czy chory już oddycha, co jest dla niego najważniejszem; dla uratowania życia oddech sztuczny stosujemy tak długo, aż topielec sam oddychać zacznie. Dobrze jest również dawać mu do wdychania niezbędny do życia tlen przez lejek zbliżony do ust i otworów nosowych.

Gdy chory już sam oddychać zacznie, dajemy mu do wąchania amoniak, eter nalany na chustkę, nacieramy nogi flanelą a do wewnątrz dajemy środki podniecające, jak wino i krople walerjanowe. W. G.

Można ołówkiem wypełniać kartki wyborcze.

Warszawa, 19. 8. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie uwzględniło protestu w sprawie wyboru ławników miejskich w mieście Warszawie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że przepis o wypełnianiu kartek wyborczych piórem nie jest opatrzony rygorem nieważności.

Protest został wniesiony przez dwudziestkę piątkę.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 20. 8.

Żyto świeże	37.00—38.00
Pszenica	48.00—49.00
Jęczmień zimowy	36.00—38.00
Owies	32.00—33.50
Mąka żyt. 70 proc.	57.50—59.00
Mąka pszenna 65 proc.	74.00—76.00
Ospa pszenna	24.50—25.50
Ospa żytnia	24.50—25.50

Giełda pieniężna.

Warszawa, 20 8. 27.

1 funt angielski	43.49	— —
100 frank. belg.	124.51	— —
100 franc. franc.	35.07	— —
100 frank. szwajc.	172.50	— —
100 koron czeskich	26.51	— —

Kurs dolara.

Warszawa, 22. 8. Dolar 8.93. Tendencja utrzymana.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Przetarg.

Wydział Powiatowy w Nowemmieście ogłasza niniejszem przetarg publiczny **na roboty malarskie w gmachu szpitala powiatowego w Nowemmieście.**

Oferty według ślepych kosztorysów, które odebrać można za opłaceniem 3.00 zł w gmachu Starostwa pokój nr. 13, należy składać w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem: **„Oferta na prace malarskie w Szpitalu Powiatowym" do dnia 2-go września rb. do godz. 12-tej** w wyżej wymienionym pokoju, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert w obecności przybyłych interesentów.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru.

Nowemiasto, dnia 20-go sierpnia 1927 r.

Kierownik Starostwa,
A. Boderski.

Przetarg.

Magistrat ogłasza niniejszem przetarg na

1. **dostawę węgla dla Gazowni i wszystkich zakładów miejskich,**
2. **zwózkę śmieci z rynków miejskich,**
3. **dostawę dwukonnej furmanki.**

Ceny za węgiel należy podać osobno za węgiel gazowy i opałowy.

Cenę za zwózkę śmieci należy podać w całości za czas do 30. VI. 1928 r.

Ceuę za dostawę dwukonnej furmanki należy podać osobno za dostarczenie furmanki na cały dzień i za przewóz 1 ctr. poj. z przystanku do zakładów miejskich.

Odnośna umowa na dostawy węgl. prace wymienione od 1 — 3 obowiązywać będzie do 30. czerwca 1928 r.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem „oferta na . . . . " należy składać w Magistracie do dnia 1. września br., w którym to dniu o godz. 12-tej nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentl. przybyłych oferentów.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się moża w Magistracie.

Przybicie uzależnia się od zatwierdzenia przez Radę Miejską, przyczem zastrzega się dowolny wybór 3 najkorzystniejszych ofert.

Lidzbark, dnia 20. sierpnia 1927 r.

Magistrat
(—) M. Rochon, burmistrz.

Wydział Powiatowy w Nowemmieście

uruchomił wytwórnię cementową

i wykonuje po najtańszych cenach i pod gwarancją na dogodnych warunkach spłaty rury, od 0,20—1,00 m. w świetle, pozatem krawężniki. ścieki, żłoby, słupy do ogrodzenia, płyty, wazony do kwiatów oraz każde inne wyroby na zamówienia pod gwarancją za dobroć towaru.

Zamówienia przyjmuje się w gmachu Starostwa pokój nr. 13. Cementownia znajduje się w Nowemmieście przy parku miejskim.

Nowemiasto, dnia 4. lipca 1927 r.

Kierownik Starostwa:
A. Boderski.

Obwieszczenie.

W celu wymiaru podatku od psów na rok 1927 wzywa się niniejszem wszystkich posiadaczy psów, by zgłosili takowe do opodatkowania w Magistracie najpóźniej do 5 września br.

Niezgłoszenie posiadanego psa do opodatkowania pociągnie za sobą ukaranie według art. 62—77 ustawy z dnia 11. 8. 1923 o tymcz. uregul. finansów komunalnych niezależnie od opodatkowania na mocy urzędowego stwierdzenia.

Lidzbark, dnia 20. sierpnia 1927 r.

Magistrat
(—) M. Rochon, burmistrz.